

„Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła” (Łk 15, 6).

Pasterze starożytnego Wschodu, powracając z pastwiska, liczyli swoje owce gotowi szukać tej, której by brakowało. Aby odnaleźć zagubioną owcę, wyruszali na pustynię nawet nocą.

Ta przypowieść – historia zaginięcia i odnalezienia – ukazuje miłość pasterza. Zauważając, że owca zaginęła, poszukuje jej, znajduje ją i niesie na ramionach, ponieważ – osłabiona i przestraszona, być może ranna – jest niezdolna do samodzielnego podążania za pasterzem. Znosi ją w bezpieczne miejsce i w końcu, szczęśliwy, zaprasza sąsiadów do wspólnego świętowania.

„Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła”.

Powtarzające się wątki tej historii można streścić w trzech działaniach: zaginięcie, odnalezienie, świętowanie.

Zaginięcie. Dobra nowina jest taka, że Pan wyrusza na poszukiwanie tych, którzy się zagubili. Często gubimy się na różnych pustyniach, które nas otaczają, gdzie jesteśmy zmuszeni żyć lub gdzie szukamy schronienia: na pustyniach porzucenia, marginalizacji, ubóstwa, niezrozumienia, braku jedności. Pasterz szuka nas również tam i nawet jeśli stracimy Go z oczu, On zawsze nas odnajdzie.

Odnalezienie. Spróbujmy wyobrazić sobie pasterza gorączkowo poszukującego [owcy] na pustyni. To obraz poruszający nas siłą swojej ekspresji. Możemy zrozumieć radość odczuwaną zarówno przez pasterza, jak i przez owcę. Ich spotkanie, oddalające zagrożenie, przywraca owcy poczucie bezpieczeństwa. Odnalezienie jej jest prawdziwym aktem Bożego miłosierdzia.

Świętowanie. Pasterz zaprasza swoich przyjaciół, aby świętować, ponieważ chce dzielić się swoją radością; podobnie dzieje się w dwóch następnych przypowieściach – o zgubionej drachmie i o miłosiernym ojcu¹. Jezus chce, abyśmy zrozumieli, jak ważne jest dzielenie się radością ze wszystkimi. [Ono] chroni nas przed pokusą osądzania innych, bo wszyscy jesteśmy „odnalezieni”.

„Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła”.

To Słowo Życia jest zaproszeniem do wdzięczności za miłosierdzie, jakie Bóg ma dla każdego z nas osobiście. Wspólne radowanie się przedstawia nam obraz jedności, gdzie nie ma niechęci między „sprawiedliwymi” a „grzesznikami”, ale uczestniczymy w radości jedni drugich.

Chiara Lubich pisze: „Jest to zaproszenie do zrozumienia serca Boga, do wiary w Jego miłość. Ze względu na naszą skłonność do kalkulowania i mierzenia, czasami uważamy, że

¹ Por. Łk 15, 8 i 15, 11.

również Bóg darzy nas miłością, która w pewnym momencie mogłaby Go znużyć. Boża logika nie jest taka, jak nasza. Bóg zawsze na nas czeka: co więcej, sprawiamy Mu ogromną radość za każdym razem – nawet nieskończenie wiele razy – kiedy do Niego wracamy”.²

„Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła”.

Czasami możemy być dla siebie nawzajem takimi pasterzami, takimi opiekunami, wyruszającymi z miłością na poszukiwanie tych, którzy się od nas oddalili, od naszej przyjaźni, od naszej wspólnoty, na poszukiwanie tych z marginesu, zagubionych, maluczkich, których życiowe próby zepchnęły na obrzeża naszego społeczeństwa.

„Niektórzy uczniowie uczęszczali na zajęcia okazjonalnie” – opowiada pewna nauczycielka. „W wolnym czasie poszłam na targ w pobliżu szkoły: miałam nadzieję spotkać swoich uczniów, bo słyszałam, że pracują tam, żeby coś zarobić. Pewnego dnia w końcu ich spotkałam. Byli zdumieni i poruszeni, że ich szukałam, że są tak ważni dla całej społeczności szkolnej. Zaczęli regularnie przychodzić do szkoły i była to dla wszystkich prawdziwa radość”.

Oprac.: Patrizia Mazzola
i Zespół Słów Życia

² Ch. Lubich, Słowa Życia, Wrzesień 1986.